

BŁĘDNE TROPY FILOZOFII

Wbrew powszechnym intuicjom, również filozoficznym, ból nie jest złem, które bezpośrednio zagraża temu, co dla człowieka i w człowieku najcenniejsze i co powinno być chronione. Samo doświadczenie bólu nie narusza ludzkiego sumienia, nie wypacza go, nie powoduje jego atrofii. Działania na rzecz radykalnego usunięcia bólu z obszaru ludzkiego życia są zatem nieuzasadnione, a nawet mogą okazać się groźne. Dążenie do całkowitej eliminacji zagrożenia dyskomfortem związanym z doświadczaniem bólu może prowadzić do zubożenia i zniekształcenia ludzkiego życia, do pozbawienia go w sposób sztuczny tego, co stanowi jego naturalny komponent, wynikający ze specyfiki bytu ludzkiego – wolnego, ale też niedoskonałego i skończonego. Przykładów nagannej fetyszyzacji bólu, kreującej go na głównego wroga człowieka, dostarcza – zdaniem Tischnera – nie tylko tradycja epikurejska, ale także stoicka. Ujawnia się tu podwójne niebezpieczeństwo, zarówno związane z deformacją hierarchii zagrożeń, przed którymi stoi ludzka jednostka, jak też – co szczególnie ważne dla filozofa eksponującego wspólnotowy aspekt ludzkiej egzystencji – prowadzące do stłumienia wrażliwości na krzywdę drugiego człowieka. W konsekwencji kierowania się ethosem stoickim człowiek, „uciekając od własnego bólu, ucieka także od bólu drugiego człowieka”⁹ – twierdzi Tischner i dodaje: „Jeżeli ja potrafię uciec od własnej śmierci, jeżeli moja własna śmierć mnie nic nie obchodzi, to nie obchodzi mnie także śmierć innych”¹⁰. Autor *Myślenia według wartości* wskazuje na względną niezależność emocjonalnej i aksjologicznej samoidentyfikacji człowieka – którą określa mianem „soli-

⁹ T e n Ź e, *Etyka a historia. Wykłady*, oprac. D. Kot, Instytut Myśli Józefa Tischnera, Kraków 2008, s. 41n.

¹⁰ Tamże, s. 42.

daryzacji egotycznej” – od wszelkiego bólu, choćby nawet doświadczanego w sposób radykalny. Za szczególnie wymowną należy uznać wypowiedź Tischnera odwołującą się do jego osobistego doświadczenia – doświadczenia obcowania z osobą umierającą z powodu choroby nowotworowej: „Jest to bardzo charakterystyczne, że doświadczenie szczęścia może trwać mimo przykrości i bólu otaczającego to wewnętrzne doświadczenie”.

Trzeba przyznać, że Tischner stanowczo odrzuca znamienne dla tradycji europejskiej, obecną także w teodycei, tendencję do poszukiwania wspólnych korzeni zła i nieszczęścia (grzechu i cierpienia) – nieobcą również współczesnej hermeneutyce filozoficznej. Co więcej, buduje on swoją koncepcję „człowieka dramatycznego” na radykalnej kontradykcji: zło versus cierpienie, ból czy nieszczęście. Wyłącznie zło – rozumiane zgodnie z sensem, w jakim pojęcie to funkcjonuje w filozofii dramatu – należy do rzeczywistości „dialogicznej”, interpersonalnej. I chociaż zło jest „tylko” zjawą, to jednak właśnie ono stanowi jedyne realne zagrożenie ludzkiej podmiotowości (zwłaszcza moralnej), gdyż może doprowadzić do deformacji ludzkiego sumienia, do uznania, że jest się obwinionym w sposób ostateczny i nieodwołalny. Pozostałe przejawy dyskomfortu, jaki w wielorakiej postaci przynosi ludzkie doświadczenie, mają charakter „monologiczny”, nie są bowiem funkcją relacji interpersonalnych, lecz należą do rzeczywistości fizykalno-przedmiotowej.